

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

LÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 3 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU

N: 272 (1184)

W obronie pokoju

staje całe społeczeństwo polskie

Zywiolowe manifestacje ludności miast i wsi odpowiedzią na zakusy podżegaczy wojennych

Plac Zwycięstwa — centralny plac Warszawy wypełniła ponad 150-tysięczna rzesza mieszkańców stolicy. Obrzymie masy społeczeństwa Warszawy nie mieściły się w obszernym czworoboku placu i tysiące ludzi stało na przyległych ulicach, na Krakowskim Przedmieściu, na Królewskiej, Trębackiej i Wierzbowej.

Całe społeczeństwo Warszawy manifestowało swoją wolę walki o trwały pokój i solidarność z Międzynarodowym frontem pokoju, frontem wolności i postępu, frontem, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Na trybunie zajmują miejsca członkowie Rządu z wicepremierem Korzyckim na czele, członkowie KC PZPR, przedstawiciele Wojska Polskiego, przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych. Polski Komitet Obrońców Pokoju reprezentuje wiceprzewodniczący Komitetu, minister Adam Rapacki.

Przybywają również delegacje młodzieży, które brały udział w konferencji Młodych Patriotów — bojowników o pokój, z delegacją braterskiej młodzieży radzieckiej Komsomolu na czele oraz delegacja kongresu Stronnictwa Demokratycznego wraz z zagranicznymi delegacjami, uczestniczącymi w kongresie.

Wice zagaja przewodniczący WRZZ ob. Siwczyński, po czym zabiera głos minister Rapacki.

Poszczególne fragmenty przemówienia raz po raz wywołują entuzjazm zgromadzonego społeczeństwa Stolicy. Gdy minister w toku przemówienia wznosi okrzyk: „Niech żyje Wojsko Polskie!” wybucha owacja na cześć najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych, pierwszego obywatela państwa — Prezydenta Bolesława Bieruta i na cześć Rządu Ludowego.

Okrzyk: „Niech żyje Związek Radziecki i wódz światowego obozu pokoju, Generalissimus Stalin!” powoduje długo niemiłną owację na cześć kraju zwycięskiego socjalizmu i jego wodza, którego imię długo rozbrzmiewa nad placem.

Rozlegają się okrzyki na cześć krajów demokracji ludowej, na cześć Chin Ludowych. Tłumy skandują: „Mao-Tse-Tung”. Za chwilę zrywają się okrzyki na cześć wodzów klasy robotniczej Francji i Włoch: Thoreza i Togliattiego.

Po przemówieniach sekretarza Centralnego Komitetu Komsomolu — Aleksandra Szelie-

fina, przedstawicielki Ligi Kobiet, przodownicy pracy — Marii Bogusz oraz murarza, przodownika pracy przy budowie szybkościowców na Muranowie — Henryka Kłodkiewicza, przewodniczący WRZZ odczytuje rezolucję, którą

zgromadzone tłumy akceptują długo niemiłkającymi oklaskami.

Setki gołębi zrywają się do lotu, aby zanieść do wszystkich zakątków kraju wieść o gotowości obrony pokoju przez lud bohaterów Stolicy.

Hymnem awangardy mas ludowych całego świata walczących o pokój, robotniczym hymnem — „Międzynarodówka” zakończyła się imponująca manifestacja społeczeństwa Stolicy.

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

* * *

„Razem ze Stolicą obchodzono uroczyste Międzynarodowe Dni Walki o Pokój we wszystkich polskich miastach, wsiach i miasteczkach.

ZSRR uznaje rząd Chin Ludowych i przerywa stosunki dyplomatyczne z Kantonem

Agencja prasowa Nowych Chin donosi, że minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czu-En-Lai wysłał do wszystkich placówek zagranicznych w Pekinie i Nankinie pismo, w którym wyraża przekonanie, że nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych między Chińską Republiką Ludową a innymi krajami jest konieczne.

Agencja Tass donosi: w dniu 2 października 1949 r. zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko na polecenie rządu ZSRR skierował do ministra spraw zagranicznych Rządu Centralnego Chińskiej Republiki Ludowej, Czu-En-Lai depezę o następującym brzmieniu:

Rząd ZSRR potwierdza niniejszym otrzymanie deklaracji Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej z 1 października br. oraz propozycji nawiązania stosunków dyplomatycznych między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim.

Po rozpatrzeniu propozycji Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej rząd Radziecki, kierując się niezmiennym dążeniem do utrzymywania przyjaznych stosunków z narodem chińskim i w przekonaniu, że Rząd Centralny Chińskiej Republiki Ludowej jest wyrazicielem woli przytłaczającej większości narodu chińskiego, — komunikuje Panu, że postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne między Związkiem Radzieckim a Chińską Republiką Ludową oraz wymienić ambasadorów.

Jednocześnie z-ca Spraw Zagranicznych ZSRR A. Gromyko na polecenie rządu radzieckiego złożył na ręce charge d'affaires rządu kantonńskiego oświadczenie, w którym zawiadamia go że rząd radziecki, biorąc pod uwagę wydarzenia, jakie zaszły w Chinach i doprowadziły do głębokich przemian w wojskowym, politycznym i społecznym życiu kraju, uważa stosunki dyplomatyczne z Kantonem za przerwane.

Ludy całego świata

demonstrują przeciwko wojnie

We wszystkich krajach odbyły się manifestacyjne wiece i pochody

Na całym świecie w dniu 2-gim października odbyły się manifestacje na rzecz pokoju. We wszystkich stolicach manifestacje te przybrały charakter święta narodowego i zwolennicy postępu i sprawiedliwości społecznej zademonstrowali swą potężną siłę, która rośnie z każdym dniem, z każdą godziną.

W wielu państwach jeszcze w przeddzień Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój rozpoczęły się manifestacje i wiece, w których brało udział setki tysięcy osób. Ogółem masowe zgromadzenia odbyły się w kilkudziesięciu krajach.

ZWIĄZEK RADZIECKI

We wszystkich miastach i osiedlach robotniczych, w uczelniach i zakładach pracy, w klubach robotniczych i świetlicach kolchozów na terenie całego Związku Radzieckiego odbyły się wiece i zebrania, które zademonstrowały niezachwianą wolę w obronie pokoju, ożywiającą milionowe rzesze pracujących ZSRR.

CZECHOSŁOWACJA

Ze wszystkich miast czechosłowackich nadchodzą wiadomości o masowych zgromadzeniach ludności pracującej, odbywających się pod hasłem Obrony Pokoju.

W sali Lucerna w Pradze Czechosłowacki Komitet Zwolenników Pokoju urządził ogrom-

ny wiec, na którym przemawiali Rektor Uniwersytetu Praskiego Mukarzewski, przewodniczący Związku Młodzieży Czechosłowackiej, Haizlar, pisarz brazylijski Amado oraz przedstawiciele fabryk i zakładów przemysłowych.

Uczestnicy zebrania powzięli jednomyślnie rezolucję, w której stanowczo potępiają podżegaczy wojennych i wyrażają swą zdecydowaną wolę popierania Światowego Obozu Pokoju.

BULGARIA

W Sofii i innych miastach Bulgarii odbywają się wielkie zgromadzenia z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju.

Narodowy Komitet Obrony Pokoju otrzymuje od rozmaitych organizacji depezę, zawierającą zapewnienia solidarności narodu bułgarskiego z Światowym Obozem Pokoju.

WĘGRY

W związku z Międzynarodowym Dniem Pokoju Rada Węgierskich Związków Zawodowych wystosowała depezę z pozdrowieniami do Związków Zawodowych ZSRR, Polski, Cze-

W pierwszym szeregu obrońców pokoju

Wśród ogólnego entuzjazmu na wczorajszym zgromadzeniu na Pl. Zwycięstwa (szczegółowy reportaż podajemy na str. 2-iej) uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in.:

My, zebrani na wielkim zgromadzeniu ludowym na Placu Zwycięstwa w Łodzi w dniu 2 października, Międzynarodowym Dniu Walki o Pokój, robotnicy i pracownicy zakładów przemysłowych, pracownicy nauki, kultury, sztuki i oświaty, kobiety pracujące i gospodynie domowe, delegacje wsi województwa łódzkiego, młodzież pracująca oraz młodzież ucząca się w szkołach średnich i wyższych po wysłuchaniu przemówień oświadczamy:

Jesteśmy razem z Rządem naszej wspaniałej Ojczyzny, z Rządem, który pod przewodnictwem Prezydenta Bolesława Bieruta kieruje wysiłkiem całego narodu, aby zapewnić mu dobrobyt, bezpieczeństwo i trwały pokój.

Jesteśmy razem z naszym wielkim, nie zawodnym sojusznikiem Związkiem Radzieckim, razem z krajami demokracji ludowej, jesteśmy razem ze wszystkimi narodami pokój miłującymi.

W jedności naszej klasy robotniczej, w jedności naszego narodu skunione go wobec Rządu Ludowego, w jedności naszej ze Związkiem Radzieckim, krajami Demokracji Ludowej, z całym czołem walczącym o pokój, stanowimy potęgę zdolną do pokonania zbrodniczych zapędów podżegaczy wojennych i narzucenia pokoju.

Przyrzekamy, że stojąc przy swoich zakładach pracy w laboratoriach i pracowniach naukowych — praca swoją, walką o każdy metr, o każdą sztukę towaru, o każdą nową obrabiarkę, o nowe wynalazki, o jakość produkcji, wniesiemy swój udział do walki o siłę i bogactwo Rzeczypospolitej, do walki o pokój.

Przyrzekamy nieubłaganie walczyć z imperialistami anglosaskimi, z podżegaczami wojennymi i ich agenturami, z reakcyjną szepetaną propagandą trzeciej wojny, z sabotażem i dywersją z marnotrawstwem mienia narodowego.

Przyrzekamy pracować coraz lepiej, być czujnymi, zwłaszcza zdecydowanie wrogów Polski Ludowej i pokoju, demaskować szkodników, nie szczędzić sił dla umocnienia potęgi obronnej naszej Ludowej Ojczyzny.

Ślubujemy, jak zrenicy oka strzec jedności ludu wokół wielkich zadań obrony, pokoju i niepodległości naszej Ojczyzny. Będziemy umacniać jedność klasy robotniczej, skupionej wokół Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Ślubujemy umacniać nieustannie potężny front pokoju, któremu przewodzi bohaterki Związku Radzieckiego i wielki wódz narodów broniących pokoju — Józef Stalin.

W jedności, pracy i walce jesteśmy niezlomnymi obrońcami pokoju i zapewniamy wszystkim miłującym pokój narody, klasę robotniczą całego świata, że Czerwona Robotnica Łódź, zawsze stać będzie w pierwszych szeregach obrońców pokoju.

chosłowacji, Bulgarii, Rumunii, Albanii, Francji, Włoch, Chin, Holandii, Niemiec.

W Budapeszcie oraz we wszystkich miastach i wsiach Węgier odbywają się masowe wiece dla zmanifestowania solidarności narodu węgierskiego z Światowym Obozem Pokoju.

WŁOCHY

We wszystkich miastach Włoch tysiące osób wzięło udział w manifestacjach Międzynarodowego Dnia Pokoju.

W Rzymie odbyło się Zgromadzenie Ludowe w teatrze Adriano. Nad trybuną widniał napis: „Przyjaźń ze Związkiem Radzieckim wzmacnia front pokoju”. Scena udekorowana była flagami włoskimi i radzieckimi, gdyż na dzień 2 października przypada we Włoszech również początek miesiąca przyjaźni włosko-radzieckiej.

Na uroczystości obecny był ambasador radziecki Kostylew oraz wybitny radziecki reżyser — Pudowkin.

Polska A — Bułgaria A 3:2

Polska B — Bułgaria B 1:0

Szczegóły na str. 4-iej

Żywiolowa manifestacja Łodzi

Pokój zwycięży!

Człowiek pracy nie chce wojny, chce w spokoju wykonywać lepszą przyszłość dla siebie i swych dzieci

WOJNA — to w gruzach leżące warstwy pracy, to morze krwi przelanej przez miliony niewinnych ofiar, to podepta na godność człowieka, to rozbite rodziny, której członkowie nigdy się już nie odnajdą.

POKÓJ — to bezustannie wzrastająca produkcja, to radosny, szczęśliwy uśmiech naszych dzieci, to ciągły rozwój postępowej myśli ludzkiej, to rosnący do broby społeczeństwa, pracującego dla wspólnego celu.

Robotnik łódzki, jak setki milionów innych ludzi pracy, wybrał od razu. Przed nim widnieje jedna tylko droga — droga, której kresem jest trwały, sprawiedliwy pokój. I tą drogą będzie on kroczył wytrwale, mimo napotykanego klód, rzucających pod nogi przez tych, których celem jest rozpętanie nowej wojny światowej.

Dlatego też wczorajsza manifestacja na Placu Zwycięstwa była tak masowa, tak żywiolowa. Udział w niej wziął każdy — i młodzi i starzy i partyjni i bezpartyjni i robotnik i inteligent.

Miasto zaczęło rozbrzmiewać pieśniami robotniczymi już od godziny 8-ej, kiedy kolumny pracowników poszczególnych zakładów pracy jęły napływać na Plac Zwycięstwa. O godz. 9-ej wypełnił się on już po brzegi tłumem ludzi, podczas, gdy nad chodzący jeszcze dalsze kolumny.

Jak okiem sięgnąć — morze głów i lasy czerwonych sztandarów. Dumnie powiewają, muskane październikowym wiatrem, bijąc silną czerwienią, uwypukloną przez promienie słoneczne.

Takich tłumów na Placu Zwycięstwa — dawno już nie było. Najskromniejsze obliczenia wykazują, że manifestacja zgromadziła co najmniej 200 tysięcy osób.

Nieprzebrane tłumy w dalszym ciągu podążają Targową, Marsz. Stalina, Wodną i Armii Czerwonej. Niosąc nad sobą liczne transparenty i sztandary ciągną w kierunku Placu Zwycięstwa robotnicy PZPB Nr 1, młodzież szkolna, „bawelniana trójka”, wojsko, harcerze.

Nie brak również studentów. Ponad ich głowami powiewają sztandary Chin Ludowych, ZSRR, Anglii, Rumunii, Węgier, Włoch i innych państw. Sztandary te są

symbolem ścisłej współpracy ludu pracującego, który idea walki o sprawiedliwy pokój pragnie ogarnąć całą kulę ziemską, mimo imperialistycznych knoan.

Na Plac wkraczają również profesorowie łódzkich wyższych uczelni. Udziałem swym w potężnej manifestacji dokumentują więzi, które nierozzerwalnie łączą naukę z walką o postęp, z walką o pokój światowy.

— „Dzień 2 października jest dla postępowych sił świata dniem między narodowego obozu obrońców pokoju. W dniu tym łączą się myśli wszystkich ludzi miłujących pokój. Ludzie ci pragną w tym dniu dać wyraz swej solidarnej postawy w walce o pokój. Nie znaczy to jednak, że żądania utrwalenia pokoju rzucamy tylko w dniu 2-im października. Przeciwnie — żądania te wymawiamy każdego dnia, wypowiadamy je w każdym metrze wyprodukowanej przez nas tkaniny, w każdej tonie wydobytego węgla, w każdym nowym odkryciu naukowym. Pracą naszą najlepiej zadokumentujemy stanowisko ludu pracującego, który nigdy nie chciał i nigdy nie będzie chciał wojny”.

Aby nie było wypadków

Interesujący konkurs na plakaty ostrzegawcze przy maszynach

Ogłoszony został konkurs na plakaty ostrzegawcze z dziedziny bezpieczeństwa i higieny pracy w fabrykach i zakładach pracy.

Jak podaje ORZZ, udział w konkursie mogą brać tylko pracownicy przemysłowi, t.j. robotnicy, majstrowie, brygadziści, technicy, inżynierowie itp. członkowie związków zawodowych. Temat winien być tak opracowany, aby wskazywał na niebezpieczeństwo, wynikające z niestosowania przepisów BHP.

Można też nadesłać rozwiązanie graficzne w koiorach łącznie z proponowanymi napisami ostrzegawczymi, szkice plakatu itp.

Należy zaznaczyć, że tematy mogą dotyczyć zagadnień bezpieczeństwa, zwią-

Oto słowa, które padają z ust robotników PZPB Nr 2, biorących udział w manifestacji. To jednak nie tylko ich zdanie. Tak bowiem rozumie cały naród polski, który najdotkliwiej odczuł skutki minionej wojny.

Z trybuny padają gorące słowa mówców: Rektora Uniwersytetu Łódzkiego — prof. dra Chafasińskiego, sekretarza Światowej Federacji Związków Zawodowych — Geberta, I sekretarza Łódzkiego Komitetu PZPR — Dworakowskiego, wiceprzewodniczącej Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — pani Daymond z USA, sekretarza Zarządu Głównego ZMP — Stasiaka i innych.

Przemówienia ich przerywane są częstymi mi okrzykami. Raz po raz Placem Zwycięstwa wstrząsają skandowania:

— Sta-lin! Bie-rut! Sta-lin! Bie-rut!..

Rozlegają się dźwięki „Międzynarodówki”. Spiewają ją wszyscy — i młodzi i starzy i partyjni i bezpartyjni i robotnik i inteligent.

W pieśni tej jednoczą się ich myśli i dążenia. Pieśń ta bowiem zapowiada nową, szczęśliwszą erę! (kw)

Nasze fauly

ELŻBIETA B.: — Jak postąpić z sąsiadką zapytuje Pani — która zakłóca Wam spokój, a nawet dopuszcza się oszczerstw, rozpowiadając, żeście skradli buty? Pracujecie oboje i nie możecie zżnąć w domu odpoczynku, gdyż macie stale zakłócony spokój.

Jeżeli dotychczasowe perswazje nie odniosły skutku, nie widzimy innej drogi, jak wnieść sprawę do sądu o oszczerstwo. Naturalnie, uczynić to można tylko w tym wypadku, jeżeli możecie powołać się na świadków. Radzimy jednak zastanowić się nad tym i nie wszczynać kroków lekkomyślnie.

STROSKANA MATKA: — Byłoby najlepiej, gdyby się Pani zgłosiła do Opieki Społecznej i przedstawiła tam swoje troski. Rzecz zrozumiała, że 5-letni synek nie powinien przebywać bez opieki, wtedy, kiedy Pani zajęta jest pracą zawodową. Poza tym obecność dziecka przy ojcu obłożnie chorym na gruźlicę nie jest wskazana. Może znajdzie się miejsce dla synka w Domu Dziecka. Nie należy upadać na duchu. W wypadku jakichś trudności — prosimy do nas napisać.

ZROZPACZONA R.K.: — Należy jak najprędzej zapomnieć o chłopcu, którego postępowanie jest bezprzykładne. Jest Pani wartościowym człowiekiem i nie byłoby godne Pani zabieganie zarówno o uczucie jak i o utrzymanie dalszej znajomości. Człowiek ten nie posiada najmniejszych choćby walorów na to, aby był Pani mężem i towarzyszem życia. Wiemy, że to boli. Dobrze byłoby, gdyby mogła się Pani zająć pracą społeczną. Nowe zainteresowanie, nowe środowisko i nowi ludzie dadzą Pani dużą sumę wrażeń z zewnątrz i pomogą zapomnieć o doznanych zawodzie. Życzymy tego Pani z całego serca.

STANISŁAW WIT: — Z nadesłanych nowelek, niestety, nie skorzystamy.

„BI”: — Wiersze Pana: „Czy warto czekać?” i „Lubieżnia zaduma” świadczą o bezsprzecznych zdolnościach. Szwankuje jednak jeszcze forma i rytm. Powinien Pan przestudiować poezję współczesną.

„WOCLAW”: — Kwestie bonów tuszczowych dla rencistów wobec istniejących wątpliwości wyjaśni Pani w Wydziale Handlu Zarządu Miejskiego.

Szkolenie nauczycieli

Jedną z trosk łódzkich władz szkolnych jest doszkolenie nauczycieli niewykwalifikowanych, pracujących od kilku lat w szkolnictwie. Na tym polu kuratorium ma już do zanotowania znaczne sukcesy. Na 1.400 zatrudnionych w szkołach okręgu nauczycieli niewykwalifikowanych, 130 uzyskało już w okresie wakacyjnym pełne kwalifikacje. W roku przyszłym pełne kwalifikacje zdobędzie dalszych 140 nauczycieli, a za dwa lata — 348.



214)

Byli przeważnie rośli, jasnowłosi, niebieskoccy, ale chmurni, posępni, załamani. Leszek Strzelmirski powziął do nich z miejsca sympatię, bo przypomnieli mu Olafa Björnsona — zaraz też zaczął wypytywać ich, czy któryś z nich nie zetknął się z nim przypadkiem, rozumował bowiem, że taki dzielny, bojowy oficer, jak Björnson nie będzie chyba siedział w domu w chwili, kiedy wróg wtargnął do jego ojczyzny.

Niestety, żaden z Norwegów nie mógł mu udzielić żadnych informacji i dopiero tydzień później, kiedy nadszedł drugi transport, tym razem spod Stavangen, zagadnięty przez niego major norweski rozłożył szeroko ręce.

— A, zna pan kapitana Björnsona? Tak jest, był również pomiędzy nami! Dowodził batalionem i dokazywał cudów męstwa.

— A co się z nim stało? — spytał gorączkowo Strzelmirski.

— Otoczony przez przeważające siły niemieckie z częścią oddziału przebił się na północ i prowadzi tam dalej dywersję. Nie wiem, czy potem przejdzie ze swoim oddziałem granicę szwedzką, czy też tak jak inni, na wachłach, rybackich kutrach popłynie na zachód. O jednym tylko jestem przeświadczony: że Olaf Björnson nie skapituluje!

— Tak też będzie na pewno, bo Björnson to uosobienie męskiej odwagi i żołnierskiego honoru! — rzekł uroczysto Leszek Strzelmirski.

Niedługo potem nadeszły do „Oflagu” nowe transporty jeńców. Byli to oficerowie belgijscy, a następnie francuscy, a wraz z nimi nadleciała straszna wieść o bezprzykładnej klęsce Francji.

— Koniec Europy! — mówili zrezygnowani Francuzi. — Niemcom nie oprze się nic i nikt. Za miesiąc padnie Anglia, a na jej gruzach Hitler podyktuje światu swoje warunki.

Zaczęto na gwałt rozszerzać obóz i dobudowywać nowe baraki. Życie stało się jeszcze cięższe, bo francuscy desperaci podziałali deprymująco na swoich pozostałych kolegów, którzy zaczęli tracić to, co dotychczas utrzymywało ich w duchowej równowadze: nadzieję.

Strzelmirski coraz częściej wlecze się na skraj obozu, ażeby tam pomarzyć — i za każdym niemal razem spotyka w tym samym miejscu podporucznika Vivarda.

Ten młody Francuz to trochę zagadkowy typ. Ma dwadzieścia parę lat, ale oczy jego są szare i zmęczone, jak gdyby żył sto lat. Takie oczy mają ludzie, którzy bardzo cierpią i którzy nigdy nie będą żyli długo..

Vivard utyka, bo był ciężko ranny w nogę. Jest drobny, wątły. I zawsze milczący. Nieruchomo spogląda na wykrawek wolności ciągnący się za drutami, a twarz jego staje się jeszcze bardziej szara i tęskna.

Strzelmirski rozumie, że ten młody człowiek myśli o tym samym co on, że jednakoże są ich tęsknoty i cierpienia.

Obaj nie mówią do siebie nic, ale czują się sobie bardzo bliscy: jak ludzie, których złączyła jakaś wspólna, wielka tajemnica, albo wielkie cierpienie.

Rzecz dziwna! W tym „Oflagu” jest tyłu, tylu Polaków, ale Strzelmirski zbliżył się najbardziej do tego milczącego Francuza. Sam nie rozumie, dlaczego tak jest, dlaczego ma sentyment do tego chłopca? Czy dlatego, że Vivard ma oczy takie smutne, jak jego przyjaciel podporucznik Mirski, który zginął w nocnej bitwie w oazie Seff? A może łączy ich jeszcze coś, czego Strzelmirski nie rozumie, ale co podświadomie wyczuwa...

Czas przechodzi tak powoli jak powoli uderzają serca umierających. Zima mijają w wielkiej duchowej pustce, wśród ałowych dysput i kłótni, ale nadzieja zaczęła się znowu odradzać w sercach wątpiących. I coraz częściej zaczęto dysputować nad tym, czy i kiedy Ameryka przystąpi wreszcie do wojny.

Rok 1941 przyniósł nowe niespodzianki i gorzkie rozczarowania. Żelazne dywizje niemieckie runęły na Związek Radziecki: i nastąpił pierwszy okres ich sukcesów.

W baraku Strzelmirskiego oficerowie, stojąc przed wielką mapą, na której kolorowymi chorągiewkami oznaczali linię frontu, markotnie, a ich koledzy mruczą głucho:

— Mówiliśmy: koniec Europy!

Radio niemieckie szaleje. Komunikaty są triumfalne, szumne jak zwycięskie fanfary.

Przechodzą miesiące zwycięstw faszyistów.

„Niemieckiemu muszkietierowi nie oprze się nikt i nie!” — woła zachrypniętym głosem prorok Trzeciej Rzeszy, Adolf Hitler, nie ziszcili się jednak jego przepowiednie.

Triumf niemiecki jest przedwczesny. Dywizje, które runęły na północ, na próżno szturmowały bohaterски Leningrad. Jak Termopile była szosa Wołokołamska. Wśród huku tysięcznych armat radzieckich, broniących Moskwy, rozwiły się niemieckie marzenia o zatknięciu sztandaru z czarną swastyką na złotych kopułach Kremla. Płynąca naprzód niepowstrzymana fala czołgów i piechurów niemieckich zatrzymuje się, a potem zwolna zaczyna odpływać.

Wnet potem coraz częściej w biuletynach niemieckiej kwatery głównej pojawia się nazwa Stalingrad.

Oficerowie szybko zorientowali się, jakie jest strategiczne i moralne znaczenie tego punktu oporu:

— Padnie, nie padnie? — denerwowali się Polacy i Norwegowie.

— Już padł, już właściwie został zdobyty! — triumfalnie wołało niemieckie radio.

Lecz Stalingrad nie padł. Odwrotnie, z dalekiego wschodu jak jaskółki zwiastujące wiosnę, nadlatywały zaczęły wieści wręcz niepojęte.

(D. c. n.)

PRZYGODY WICKA I WACKA



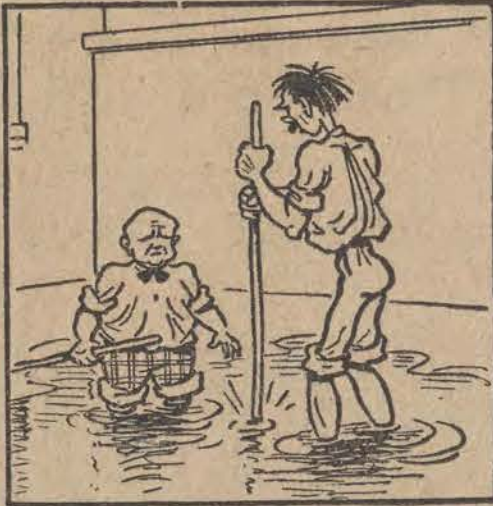
WACEK: — Powachaj Wiciuniu, co to za zapach na podwórzu?...

WICEK: — Jaki tam zapach. Zwyczajnie śmierdzi, bo do ścieku wylewają pomyje, a ściek zepsuty...



WACEK: — Panie Amalgamat! Podusimy się wszyscy w domu!

DOZORCA: — Ano fajny fetor!
SOBEK: — A cóż ja wam poradzę? Kupcie sobie maski gazowe!



WACEK: — Oj Wiciu, nie wytrzymam! Aż mnie zatyka!...

WICEK: — Trudno! Zamiast psioczyć i próżno narzekać, lepiej samemu wziąć się do naprawy!



SOBEK: — A to co? Naprawiliście pa-nowie ściek? W jaki sposób?

WICEK: — Zwyczajnie! Przepchaliśmy i ocyściliśmy! Trza się było tylko do tego zabrać!

Kontrola sklepów masarskich

Stan sanitarny wytwórni i punktów sprzedaży wędlin i mięsa budził niejednokrotnie poważne zastrzeżenia.

Na skutek częstych skarg klientów, Dozory Sanitarne przystąpią w tym mieście do lustrwania tych zakładów. (bk)

Przedszkole fabryczne wybudują PZPB nr. 36

Sieć przedszkoli w naszym mieście powiększa się coraz bardziej. Ostatnio PZPB nr. 36 przy ul. Kopcińskiego 31 zwróciły się do Wydziału Planowania Przestrzennego z prośbą o przydzielenie im wolnego terenu, na którym mogłyby wybudować już w przyszłym roku swe wzorowe przedszkole. (se)

Fizykalna Terapia

czynna będzie codziennie po 12 godzin

Przy Poliklinice Ubezpieczalni na ul. Lecznicy, obsługującej obwód południowy miasta, istnieje Zakład Fizykalnych Sposobów Leczenia. Zakład ten dotychczas czynny był co drugi dzień, na przemian raz przed i raz po południu. Napływ pacjentów był jednak tak wielki, że wydział lecznictwa zmuszony był zreorganizować pracę Zakładu.

Począwszy od soboty, Zakład Fizykalnych Sposobów Leczenia czynny jest dla ubezpieczonych codziennie i to przez 12 godzin bez przerwy. Chorzy będą mogli przychodzić częściej na nasświetlenia i inne zabiegi, co przyspieszy kurację. Zakład wykonywać będzie dziennie, miast po 800 do 900 zabiegów. (a)

Jeszcze dwie budki na postojach taksówek

Od niedawna łodzianie korzystają z nowego udogodnienia, jakim są budki telefoniczne na postojach taksówek. Na razie mamy ich cztery, w przyszłym tygodniu jednakże odda się do użytku dalsze dwie, które instaluje się już na Placu Niepodległości i na parkingu przy ul. Daszyńskiego. (se)

Codzienna mozajka!...

Przytyk przez wiele lat był kelnerem. Teraz został subiektem w sklepie z przyborami szkolnymi. Pewnego razu, zapomniawszy się widocznie, wsunął nagle białą szmatkę pod pachę i wpadając do przyległego magazynu zawołał:

— Panie Wacu!... Rrrrraz szkielecik psa dla pana profesora!

Godzina druga w nocy. Księżyc świeci w pełni. Ulicą zatacza się pijak. Na rogu wpada na jakiegoś przechodnia i pyta:

— Prze... prze... przepraszam pana naj... mocięj. Co tam świe... świeci, bo nie widzę... Słońce, czy księżyc?...

Przechodzień, który również ma mocno w zębie, odpowiada:

— Nie wiem... Nie... nie... jestem tutejszy...

Właściciel firmy sprawdza rachunki w kasie. Telefon. Buchalter zdejmuje słuchawkę.

— Kto tam telefonuje? — pyta właściciel.

— Pańska żona...

— Czego ona chce?

— Nie wiem... Na razie słyszałem tylko dwa słowa... „Ty idioto”...

— Aha... Już dochodzę. Ona chce ze mną mówić...

Dwóch lekarzy spotyka się na urlopie w Krynicy.

— Co słycać, panie kolego? — pyta jeden.

— Nie bardzo... — odpowiada drugi. — Martwy sezon. wszyscy zdrowi.

Rynek Bałucki zmieni wygląd

Domy, kino i PDT

Najpierw — stworzenie reprezentacyjnego placu Później — ośrodka życia społeczno-kulturalnego

Rynek Bałucki, jeden z najbardziej zaniedbanych i najbrzydszych placów publicznych Łodzi, zmieni niebawem swój wygląd nie do poznania. Sprawa została już ostatecznie zdecydowana: rynek ten stanie się reprezentacyjnym placem północnej dzielnicy miasta, a z biegiem czasu jej ośrodkiem życia społeczno-kulturalnego.

Przed wojną stały tu obskurne, pstrokate kramy. Znajdowała się tu również poczekalnia tramwajów dojazdowych, utrzymująca komunikację między Łodzią a okolicznymi miasteczkami, jak Zgierz, Ozorków, Konstantynów, Aleksandrów. Cały teren rynku najeżony był „kocimi łbami”, przyczyniającymi się do nieopisanego hałasu.

Z dawnych lat pozostały „kocie łby” i kramy, które może nie są już tak szpetne, ale bynajmniej nie zdołają tego miejsca. Poczekalnia dojazdówek została zniszczona podczas działań wojennych i rozebrana.

Nowej miasto nie wybuduje w tym miejscu, gdyż cały ruch tramwajowy zostanie przeniesiony na ul. Ogródową. Tramwaje dojazdowe otrzymają nowoczesną peticję w pobliżu gmachu Urzę-

du Wojewódzkiego, tutaj też stanie wygodna i obszerna poczekalnia. Takie rozwiązanie sprawy okazało się konieczne z uwagi na to, że pętlica musi leżeć na osi trasy P-P, która niedługo połączy północ i południe Łodzi poprzez ulicę Stodolnianą — Zachodnią — Al. Kościuski.

Co się stanie z Rynek Bałuckim? Zmieni on całkowicie swój charakter. Znajdujące się tu targowisko będzie zlikwidowane i przeniesione w inne miejsce. Zresztą w północnej dzielnicy mamy już piękną halę towarową na Pl. Kościelnym, mamy też popularne „bazary” przy ul. Lutomierskiej.

Rynek Bałucki otrzyma piękne obramowanie z zieleńców i kwiatników. Środek placu zarezerwowany będzie do urządzania publicznych zgromadzeń z okazji świąt czy jakichś większych rocz-

nic. Będzie jednak przeznaczony tylko dla tej dzielnicy miasta.

Projekt urządzenia tu jednego wielkiego skweru został zaniechany, gdyż oznaczałoby to wyeliminowanie rynku z życia publicznego, co sprzeciwiałoby się szybkiemu rozwojowi tej dzielnicy, upatrzonej na wielką kolonię ludności robotniczej.

„Kocie łby” znikną już niebawem. Plac otrzyma nawierzchnię szlachetną, a następnie trawniki i skwery dokoła całego terenu. To będzie pierwszy etap prac — uporządkowanie samego Rynku Bałuckiego.

Dalsze prace przewidziane są w Planie 6-letnim. Przewidują one właściwą i celową zabudowę reprezentacyjnego placu Bałut. Stanie tu szereg pięknych gmachów. Pomiędzy one Powszechny Dom Towarowy, wielkie kino, Dom Kultury, pocztowy urząd dzielnicowy, sklepy spółdzielcze itp. W ten sposób mieszkańcy Bałut wszystko będą mieli na miejscu.

ZOR wybuduje tu również nowoczesne budynki mieszkaniowe. Miejsca jest dosyć. Między stojącymi już domami znajdują się duże luki, które można wypełnić nowymi gmachami. Poza tym z powierzchni ziemi zniknie szereg parterowych i jednopiętrowych domków, szpecących wygląd całej okolicy. Na ich miejsce również powstana nowoczesne domy mieszkalne.

Oto plany na najbliższą przyszłość. Świadczą one o głębokiej trosce, jaką władze otaczają ludność robotniczą, starając się jak najbardziej podnieść komunalne warunki bytu najszerzego rzesz pracujących. (o)

Echa napadu rabunkowego Po 12 lat dla sprawców

Przed Sądem Okręgowym w trybie postępowania doraźnego odpowiadali Irena Dubis, Romuald Dziubiński, Mieczysław Mirowski i Zygmunt Kozłowski.

Wraz z nieletnim Borowiakiem wyprowadzili oni podstępnie za miasto Zygmunta Trzcńskiego, tam uderzeniem w głowę pozabawili go przytomności i obrabowali z ubrania, butów, teczki i drobiazgów.

Sąd skazał wszystkich oskarżonych na karę 12 lat więzienia. Sprawę nieletniego Borowiaka wydzielono.

Smycz i kaganiec Bez tego — murowana grzywna

Piesek jest dla właściciela dużą przyjemnością, ale wypuszczony na ulicę bez kaganca i smyczy — może być dla niego drogą przyjemnością.

Przekonali się o tym Wacław Borowski (11 Listopada 1), Zygmunt Dąbrowski (Lelewela 12), Andrzejewski Bronisław (Targowa 37) oraz Leokadia Chojnacka (Złota 8), którym za te przewinienia Sąd Starościński wymierzył grzywny od 5 do 15 tysięcy złotych. (kb)

Oszczędność nie zaszkodzi

Na razie gazu pod dostatkiem musimy jednak oględnie z niego korzystać

Maszynki gazowe cieszą się wśród naszych gospodyń coraz większą popularnością. Świadczy też o tym wzrost zużycia gazu, jaki notowany jest na terenie naszego miasta.

W ostatnich dwóch tygodniach np. to dzianie zużywały około 50 tysięcy metrów kubicznych gazu na dobę, podczas gdy zdolność produkcyjna naszej gazowni wynosi tylko 45 tys. metrów na dobę. Ciągłe jednakże w zbiornikach „przechowywane” są zapasy gazu w ilości około 30 tysięcy metrów, co w momentach zwiększonej konsumpcji pozwala na pokrycie szczytów zapotrzebowania.

Gazownia daje więc sobie doskonałą radę, a już z końcem tego roku będzie

miała jeszcze bardziej ułatwione zadanie, gdyż włączy dodatkową aparaturę na 15 tysięcy metrów kubicznych. Łącznie więc będzie wtedy mogła produkować około 60 tysięcy metrów gazu na dobę.

Nie należy jednak z tego wyciągać mylnych wniosków i „używać” na gazie ile się tylko da. To, że Gazownia Miejska w tak poważnym stopniu zwiększy swą zdolność produkcyjną, świadczy o właściwie prowadzonej gospodarce, a nie o tym, że będziemy mogli dowolnie szastać gazem.

Na razie nie ma mowy o jakichkolwiek ograniczeniach, nie mniej niewłaściwym, szkodliwym nadużywaniem gazu nie zmuszamy do ich wprowadzenia! (ks)

Na szafy - najwięcej amatorów

W oczekiwaniu nowego transportu mebli

Nie ma dnia, by Urząd Stanu Cywilnego w Łodzi nie odwiedziło przynajmniej pięć par młodych ludzi, wstępujących w związki małżeńskie. Oczywiście, ożywiony ruch w gmachu w Alejach Kościuski powoduje z kolei ożywienie w sklepach Centr. Handl. Prz. Drzewnego. Bo jeśli się już zawarło małżeństwo, trzeba też pomyśleć o uzupełnieniu mebli w nowym gniazdeczku.

Tym się też tłumaczy wielki run na wszelkiego rodzaju meble, jaki notujemy od dłuższego już czasu. Przybývające co pewien czas transporty znikają już po kilku dniach.

Największym powodzeniem cieszą się szafy. Najlepiej świadczy o tym fakt, że w ubiegłym kwartale sprzedano ich w sklepach CHPD aż około 1.200 sztuk! Łodzianie zakupili ponadto nie mniejsze ilości tapczanów, stolów, kompletów kuchennych, krzesel itp.

Dla tych jednakże, którzy nie zdążyli się jeszcze w te meble zaopatrzyć, mamy pocieszającą wiadomość. Już w najbliższym tygodniu przybędzie do Łodzi transport około 100 dębowych szaf 3-drzwiowych, które ukażą się w sprzedaży w cenie 30.800 złotych. Nieco później nadejda tapczany i łóżka. (se)

Nasi przodownicy



SERGIUSZ SIEKACZ

Jeden z najlepszych tkaczy „bawelnianej dwójki”, biorący udział w konkursie zespołów najwyższej jakości, jest pełen wiary w swe siły.

— Jeżeli dotychczas, niezależnie od możliwości tak wysokiej wygranej wyrabiałem produkcję najwyższej jakości, dlaczegoż bym teraz miał pokpić? — argumentuje słusznie. — Wiem poza tym z kilkuletniego doświadczenia, że jakość tkaniny uzyskuje się wskutek dokładności i uwagi, a wymienione elementy pracy są przecież zależne tylko od nas samych — dodaje.

Sergiusz Siekacz jest mieszkańcem Łodzi od kilku lat. Rodzina jego mieszka w Białymstoku, dlatego może młody przodownik tak silnie przyglądał do swych kolegów i towarzyszy pracy w fabryce.

Konkurs o tytuł zespołu najwyższej jakości rozpoczęty. Sergiusz Siekacz ma wlewu i to nie lada współzawodników. Kto wie jednak, może to do niego właśnie uśmiechnie się szczęście?

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART” godz. 19.15

Powszechny — KLUB KAWALERÓW. 19.15

KINA

ADRIA — Świat się śmieje — 16, 18, 20.

BAJKA — Rzym Miasto Otwarte — 18, 20.

BAŁTYK — Ali Baba i 40-tu rozbojników — film w kolorach natural. 17, 19, 21.

GDYNIA — Aktualności nr. 42.

HEL — Klątka słowicza — 16, 18, 20.

MUZA — Ulica Graniczna — 18, 20.

POLONIA — Potępienicy — 16, 18, 20, 21.

PRZEDWIOŚNIE — Boksery — 16, 18, 20.

REKORD — Trzeci Szturm — 15.30, — Tragiczny pościg — 18, 20.

ROBOTNIK — Dni Zdrady — 16.30, 18.30, 20.30.

ROMA — Kwiat Miłości — 18, 20.

STYLÓWY — Samotny Żagiel — 16, — Ba-ryłeczka — 18, 20.

SWIT — Za Wami Pójda Inni — 18, 20.

TECZA — Złoty Róg — 16.30, 18.30, 20.30.

TATRY — Dni i Noce — 16, 18, 20.

WŁÓKNIARZ — Potępienicy — 15.30, 18, 20.30.

WISŁA — Złoty Róg — 17, 19, 21.

WOLNOŚĆ — Pan Nowak — 16, 18, 20.

ZACHĘTA — Żelazny Dziadek — 16.30, 18.30, 20.30.

ZSRR - CSR 7:1

Mecz zapaśniczy w Moskwie

W Moskwie odbył się między państwowy mecz zapaśniczy ZSRR — Czechosłowacja. Wygrali zapaśnicy ZSRR w stosunku 7:1.

Na boiskach piłkarskich

W kraju odbyło się szereg spotkań piłkarskich o charakterze towarzyskim. W Krakowie Wisła pokonała reprezentację LZS w stosunku 4:2 (1:1), a Garbarnia wygrała z Orłętami 3:0 (0:0).

W Sosnowcu odbył się mecz międzykrajowy Śląsk — Zagłębie, zakończony zwycięstwem drużyny Śląska 3:2 (3:1).

W Bytomiu w towarzyskim spotkaniu Szombierki pokonały Polonię (Bytom) 4:1 (3:1).

Gwardia (W-wa) na szosie zdobyła mistrzostwo Polski

W wyścigu kolarskim o drużynowe mistrzostwo Polski startowało 8 drużyn. Wyścig odbywał się na dystansie 100 km. Zwyciężyła drużyna warszawskiej Gwardii uzyskując czas 2.36.20.8. Drugie miejsce zajęła warszawska Polonia, a trzecie ŁKS. Włóknarz.

W Warszawie odbyły się również wyścigi dla kartkowiczów na dystansie 75 km. Wyścig ten wygrał kolarz ŁKS. Włóknarz, Ulk w czasie 2.20.35.

Nareszcie zwycięstwo!

POLSKA-BUŁGARIA 3:2 (3:1)

Pierwsze dwie bramki zdobył Cieślik, a trzecią Alszer

Po szeregu klęsk i niepowodzeń piłkarze nasi odnieśli wreszcie piękne zwycięstwo, tym cenniejsze, iż przyszło ono zgoła niespodziewanie. Na ogół nastroje przed meczem z Bułgarią były pesymistyczne i tylko bardzo nieliczni fanatycy nie dopuszczali myśli o nowej porażce.

Bułgaria zapowiadała się jako groźny przeciwnik — jej zwycięstwa nad Węgrami i Czechosłowacją miały swoją wymowę, gdy tymczasem u nas zwrotu na lepsze nie notowano. Toteż gdy na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie piłka rozpoczęła swój taniec i po raz pierwszy wpadła w 18 minucie gry do naszej bramki, jeszcze bardziej zrzędy miny 40 tysięcy widzów.

GROŹNY PRZECIWNIK

Bułgarzy okazali się bardzo groźnym przeciwnikiem i **górowali nad naszymi reprezentantami szybkością, startem do piłki i wzrostem.** Najniebezpieczniejszą linią okazał się ich atak, działający sprawnie i strzelający przy każdej nadarzającej się okazji. Ale drużyna polska przetrzymała ten pierwszy impet i nie załamała się utratą bramki. Przeciwnie przeszła do niemniej energicznych akcji i **odpowiedziała zdobyciem trzech bramek**, przesadzając już do pauzy wynik spotkania. Napad bułgarski czynił po przerwie rozpaczliwe wysiłki, nacierał wprost z furją, ale dzielna postawa Polaków osadzała ich zakusy. Raz tylko udało się Bułgarom przejść przez naszą defensywę, co było wynikiem pewnego **nieporozumienia.**

BUŁGARZY GRALI OSTRO

Gra z każdą minutą nabierała cech ostrości na oczach zbyt tolerancyjnego sędziego Karmazy (Węgry). Na szczęście

obeszło się bez poważniejszych kontuzji. Jedyne Jabłoński musiał na jakiś czas opuścić boisko, lecz później grał już do końca. **Trzy bramki, na które zdobył się atak polski do pauzy bodajże najczęściej zdziwili samych Bułgarów**, tak pewnych zwycięstwa. Po przerwie więc zmienili bramkarza — (zagrał Minczew, zamiast Sokołowa) i prawoskrzydłowego (Milanowa, zastąpił Stefanow). Ale i te zmiany nie uchroniły ich od porażki.

CI NIE ZAWIEDLI

Najlepiej w drużynie Polski spisała się prawa strona ataku Alszer—Cieślik Patkolo nie miał z kim współpracować, gdyż Swicarz ustawicznie zawodził. Patkolo jednak był jednym z tych napastników, którzy nawiązując łączność z Mamonem i Cieślikiem grał konstruktywnie. W formacjach defensywnych **najlepiej zagrał Barwiński**, o którego, rozbiły się ataki Bułgarów. Dzielnie sekundowali mu Rybicki, Suszczyk i Gędek. Parpan tak umiejętnie szachował Laskowa, że ten pragnąc uwolnić się od tej niemiłej „opieki”, często zmieniał pozycję z lewym łącznikiem, a nawet wchodził na lewe skrzydło.

PIERWSZE BRAMKI

Pierwszą bramkę zdobyli Bułgarzy w 18 min. po rzucie wolnym. Piłka odbiła się o „mur” graczy polskich pod nogi **Laskowa, który strzelił nienależnie.** Zastąpił Rybicki był bezradny. Polacy nie upadli na duchu. W 20 min. Suszczyk podciągnął mocno do przodu, wypuścił Cieślik. **Płyskawiczny strzał i Sokołow skapitulował.** Wolny za faul Parpana obronił Rybicki. W 30 min. szybki atak poprowadzony przez Laskowa zakończył potężny strzał Stankowa.

Defilada sportowców

na centralnej manifestacji na rzecz Walki o Pokój

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbyła się przed meczem Polska — Bułgaria wielka manifestacja sportowców na rzecz walki o pokój. W manifestacji tej wzięli udział przedstawiciele centralnych władz sportowych, państwowych związków sportowych i zrzeszeń sportowych.

Przed 40 tysięczną publicznością przemarszowały kolejno grupy sportowe: przedstawiciele GUKF, państwowych związków sporto-

wych, działacze sportowi CRZZ, a następnie w barwnych kostiumach grupy poszczególnych zrzeszeń sportowych, a więc: Zrzeszenie AZS, Ludowe Zespoły Sportowe, Legia, Gwardia, Budowlani, Górnik, Kolejjarz, Ogniwo, Spójnia, Stal, Unia, Włóknarz i Związkowiec. W defiladzie wzięła również udział grupa Akademii Wych. Fiz. Defiladę zamykały sztafety motocyklowe, które przywoziły do Warszawy meldunki ze wszystkich województw.

ŁÓDŹ - WROCŁAW 2:2

Z powodu ciemności grę skrócono

Mecz piłkarski reprezentacji ŁODZI z WROCŁAWIEM zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (2:1). Poziom gry był niezły, chociaż WROCŁAW holdował grze wysokiej, nadrabiając braki techniczne wielką ruchliwością i ofiarnością. Zawody zaczęły się dość ciekawie, gdyż pierwszy atak Łodzi JANCZEK wykończył zdobyciem bramki. W chwili

potem bramkę dla WROCŁAWIA zdobył DUDA. Do pauzy Łódź przez KOCZEWSKIEGO zdobyła jeszcze jedną bramkę.

Po przerwie jedyna bramka padła w 18 min. dla WROCŁAWIA ze strzału ŻARICKIEGO. Sędziował Walczak. Widzów 3 tys. Mecz skrócono o 10 minut z powodu zapadających ciemności.

Polska B - Bułgaria B 1:0

Zwycięską bramkę zdobył Baran z rzutu wolnego

Międzypaństwowy mecz piłkarski drużyn reprezentacji Polska — Bułgaria odbyty w Sofii zakończył się zwycięstwem drużyny Polski w stosunku 1:0. Drużyna Polski miała przez cały czas gry przewagę, lecz atak grał nieskład-

nie i nie potrafił wykorzystać podbramkowych okazji. Jedyną bramkę uzyskano z rzutu wolnego. Strzelcem tej bramki jest Baran. Grze przyglądało się 25 tys. widzów.

Boksery Zrywu przegrali 4:10

Mecze o drużynowe mistrzostwo Polski

W ramach rozgrywek o mistrzostwo drużynowe Polski w I lidze odbyły się następujące mecze:

W TCZEWIE walczyła GWARDIA (GDAŃSK) ze ZWIĄZKOWCEM-ZRYW z Łodzi. Mecz wygrali gdańszczanie w stosunku 10:4.

W BYDGOSZCZY tamtejszy ZWIĄZKOWIEC przegrał z KOLEJARZEM (GDAŃSK) w stosunku 13:3.

W ŚWIĘTOCHŁOWICACH walczyła war-

szawska GWARDIA z drużyną STAL-BATORY, bijąc ją 12:4. Należy dodać, iż zespół Stali wystąpił bez Bazarnika i Nowary, którzy są zdyskwalifikowani.

O mistrzostwo II ligi bokserkiej w WROCŁAWIU walczyli OGNIWO — PAFAWAG. Wygrała drużyna Ogniwo 10:4. W zawodach tych do niespodzianek należą porażka Czajkowskiego i Sztolca.

W POZNANIU odbył się mecz WARTA — CRACOVIA. Wygrała Warta 11:5.

Ogniwo (W-wa) mistrzem Polski

w drużynowych mistrzostwach lekkoatletycznych

W Poznaniu odbyły się drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, które zakończyły się zwycięstwem zespołu Ogniwo (Warszawa). Drużyna ta zdobyła 24.643 pkt., 2) AZS (Wrocław) 22.946 pkt., 3) AZS (Poznań), 4) Warta, 5) Cracovia, 6) Gwardia (Bydgoszcz). Punktacja ta może ulec jeszcze pewnej zmia-

nie, gdyż pozostały jeszcze starty Stawczyka.

W zawodach wziął udział wieloboista Giuttio, który osiągnął szereg bardzo dobrych wyników. I tak: oszczep 60,90, dysk 41,42, kula 13,41, na 1500 m Czajkowski (Ogniwo) miał czas 4.11 a na 110 m płotki Ogłobin 15,6.

szczęście, iż piłka trafiła w słupek, a Barwiński posłał ją w pole.

ZNÓW CIEŚLIK

W 35 min. **Wyciekie Rybickiego przejął Patkolo, pędził Cieślikowi i, o dziwo siedzi druga bramka.** Trudno opisać entuzjazm publiczności i radość samych graczy. Jeszcze grzmiały oklaski i okrzyki, a już Alszer rwie z piłką naprzód, Cieślik wybiega na pozycję, uprzedził obrońcę Apostołowa, doszedł i do strzału. Sokołow odbił, lecz nie wiele mu to pomogło — **nadbiegający Alszer poprawił i jest 3:1 dla Polski.** Bułgarzy są zupełnie wybitni z uderzenia.

WŚCIEKLE TEMPO

Po przerwie początkowo Polacy byli w przewadze, lecz przeciwnik narzucił tak wściekle tempo, iż zepchnął ich do defensywy. Groźne sytuacje powtarzają się. Barwiński z powodzeniem interweniował. W 17 min. Laskow wypuścił Boszkowa, a w tym momencie obrona nasza przestała grać, sądząc iż był gwizdek sędziego. To wystarczyło — **Boszkow, mimo wybiegu Rybickiego, umieścił piłkę w siatce.**

Teraz Bułgarzy mają więcej z gry i częściej goszczą pod naszą bramką. Lecz Polacy nie są dłużni i odgryzają się. Dwukrotnie strzały bułgarskie przeszły obok słupków, a wolny z linii pola karnego za rękę Parpana nad poprzeczką, a Rybicki kilkakrotnie efektywnie obronił. **Wiele sytuacji wyjaśnił też Barwiński.**

ZWYCIESTWO!

Wizyty napadu polskiego pod bramką Bułgarów są też niebezpieczne. Zwłaszcza Cieślik i Patkolo uwijali się sprawnie, ale wynik 3:2 dla Polski nie uległ zmianie.

Drużyna Polski zagrała bardzo ofiarnie i ambitnie, trzeba jednak przyznać bezstronnie, że miała nieco szczęścia. Stanowczo, lepszym zespołem była Bułgaria.

ŁKS Włóknarz wygrał lekkoatletyczny trójmecz

Na stadionie ŁKS Włóknarza rozegrano trójmecz lekkoatletyczny: ŁKS WŁÓKNIARZ — CHEMIA — SPOJNIA. Zwyciężył WŁÓKNIARZ 83 pkt. przed CHEMIA — 48 pkt. i SPOJNIA 44 pkt. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

100 m. Antonowicz (ŁKS Wł.) 11,5, 400 m. Wdowczyk (Chemia) 54,2, 1.500 m. Kundzik (Sp.) 4.26,8, 4 razy 100 m. ŁKS Włóknarz 45,4 skok w dal Antonowicz 5,99, wżwyz Antonowicz 160, kula Brzosko (ŁKS Wł.) 12,67 m.

Wyniki kl. A

W meczu piłkarskim o mistrzostwo łódzkiej kl. A KOLEJARZ (Łódź) pokonał BORUTĘ (Zgierz) 5:4 (2:2). W Łodzi ZWIĄZKOWIEC - ZRYW pokonał KOLEJARZA (Kolu-szki) 4:0 (1:0).

POMORZE - WARSZAWA 1:0

Final mistrzostw juniorów

W Warszawie odbył się finałowy mecz o mistrzostwo Polski i puchar dla juniorów, pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami Pomorza i Warszawy. Mecz wygrała drużyna Pomorza 1:0 (0:0). Po meczu puchar wręczył zwycięskiej drużynie prezes PZPN inż. Przeworski.

W Tomaszowie i Łęczycy sportowcy uczcili Dzień Pokoju

Z okazji Dnia Pokoju odbyły się w Łęczycy i Tomaszowie imprezy sportowe. W Łęczycy odbył się wyścig kolarski na 35 km., który wygrał Raczekiewicz 1:14.51,8 przed Salackim 1:16.31,6 i Józiewiczem 1:21:14,5. W zawodach lekkoatletycznych uzyskano następujące wyniki konkurencje żeńskie — 100 m. i 400 m. m. Dąbrowiec A., 15 i 1.20. Skok w dal Borysiewicz J. 4 m. Konkurencje męskie: 100 m. Dorabalski 12 s., 400 m. Podwysocki 1.01, 800 m. Mrozkowski 2.30, skok w dal — Wdowiak 5,57. W siatkówce Gimm. Ogólnokształcące — Liceum 3:0 i Liceum Pedagogiczne — LZS, Marzew 3:0.

W Tomaszowie w zawodach lekkoatletycznych Związkowiec pokonał Włóknarza 65:47. W poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsca zajęli: 100 m. i 400 m. Michalak (Wł.) 11,8 i 57,3, 1.500 m. Kocik (Zw.) 4:32,1. Skok w dal Mokwiński (Zw.) 6,02, skok wżwyz Kłodziec (Wł.) 163. Tyczka Lis (Zw.) 287 cm. Dysk Kott (Zw.) 34,34, kula Mokwiński 10,72, oszczep Kobylecki (Zw.) 45,04, 4 razy 100 m. Włóknarz 49,4. W konkurencjach żeńskich Ciach (Wł.) oszczep 29,31, kula 9,68, dysk 29,66, skok wżwyz 1,14. Kinecka 69 m, 9 sek., skok w dal 4,03. Sztafeta 4 razy 75 — Włóknarz 46,2.